

GMO zniszczy polskie rolnictwo

30 listopada 2012

O ustawie o nasiennictwie oraz zagrożeniu jakie niesie za sobą GMO portal Stefczyk.info rozmawia z posłem PiS Janem Ardanowskim.

STEFczyk.INFO: PiS zapowiada, że być może skieruje ustawę o nasiennictwie do Trybunału Konstytucyjnego. Dlaczego ta ustawa nie powinna wejść w życie?

JAN KRZYSZTOF ARDANOWSKI: Ta ustawa ma uregulować sprawy nasiennictwa w Polsce. Regulacje dotyczące tej dziedziny są w kraju potrzebne. Regulacje dotyczące nasiennictwa, inspekcji ochrony roślin, centralnego ośrodka badania odmian roślin uprawnych, czy wprowadzenie odmian regionalnych w Polsce są potrzebne. I one znajdują się w tej ustawie. Jednak w czasie prac legislacyjnych doszło do wprowadzenia zapisów, których pierwotnie tam nie było. Projekt ustawy prezydenckiej zakładał m.in. zakaz wprowadzania do obrotu i uprawy GMO w Polsce. Taki projekt był procedowany. Jednak w trakcie prac koalicja PO-PSL wprowadziła zmiany, które umożliwiają rejestrowanie i uprawę GMO w kraju.

– To źle?

– Opinie naukowców oraz społeczeństwa są jednoznaczne. Eksperci są przeciwni temu. Coraz więcej wyników badań pokazuje, że żywność GMO jest niebezpieczna dla bioróżnorodności, zagraża zdrowiu publicznemu w naszym kraju. 9 krajów UE, w tym najważniejsze kraje rolnicze, jak Francja i Niemcy, zakazały uprawy GMO. Kraje spoza UE bacznie się przyglądają tej formie uprawy. Rosja wstrzymała import żywności GMO z obszaru Unii. To stało się po opublikowaniu badań francuskich naukowców dot. GMO. To powinno być sygnałem dla naszych władz, by również w Polsce zakazać uprawy żywności

genetycznie modyfikowanej. Skoro nikt tego nie chce, skoro GMO może mieć bardzo groźne skutki dla naszego zdrowia, to należy tego zakazać. Szczególnie, że to zniszczy polskie rolnictwo.

– Je należy chronić.

– Siłą polskiego rolnictwa i atutem eksportowym polskiej żywności jest to, że Polska jest uważana za kraj wolny od GMO. To wszystko chcemy zniszczyć tą ustawą. Jako opozycja myśmy wskazywali, że ustawa niczego nie wnosi, a jedynie uderza w nasze interesy narodowe. Mimo tego ustawa została przez Sejm przyjęta. Tłumaczy nam się przy tym, że nie było innego wyjścia, że inaczej będziemy musieli płacić ogromne kary.

– To nieprawda?

– Wskazuje się, że Polska musiałaby płacić duże kary, ponieważ jest wyrok Trybunału Sprawiedliwości. Jednak jest również wyrok, który Polska wygrała w tej sprawie. Warto zaznaczyć, że jeszcze żaden kraj nie zapłacił ani euro kary za zakazanie GMO u siebie. Przedstawiciele rządu w czasie debaty u prezydenta również mówili, że jest wiele sposobów, by żadnych kar nie płacić, że można stosowny zakaz wprowadzić. Jednak koalicja się na to nie zdecydowała.

– Ustawa pozostawia jakąś „furtkę” dla zakazu GMO?

– Jedna z poprawek zakłada, że rząd może wprowadzić zakaz poszczególnych odmian. Jednak to wygląda jak przykrywka. Zakaz ma dotyczyć poszczególniej odmiany. Jeśli w rejestrze europejskim będą się pojawiać nowe odmiany to kto to będzie monitorował? To jest coś chorego, to jest absurd. Żeby rząd mógł zakazać konkretnej uprawy, musi to umotywować, musi mieć powód. Kto będzie prowadził badania związane ze skutkami używania konkretnej żywności GMO? My nie mamy własnych badań związanych z GMO. Jeśli rząd będzie wprowadzał zakaz bez odpowiedniej motywacji, narazi się na procesy i krytykę Komisji Europejskiej. Wtedy możemy mieć bardzo poważne problemy. Wydaje się, że zapis, o którym mówię, jest

przykrywką, żeby pokazać, że władza mówi jak społeczeństwo.

– Czego domaga się PiS?

– Chcemy w sposób kompleksowy uregulować funkcjonowanie GMO w Polsce. Należy rozważyć całościową ustawę, poświęconą temu tematowi. Nie można robić takich wrzutek, przy okazji innej ustawy.

– Z czego może wynikać stanowisko koalicji?

– Domysłów można mieć kilka. Po pierwsze, może to być skutek działania silnego lobby. Mamy do czynienia z wielkimi, międzynarodowymi koncernami. To są ogromne firmy, bardzo bogate. One korzystają z wielu narzędzi oddziaływania na władze. Warto również wspomnieć o zaskakującej wypowiedzi przedstawiciela prezydenta. Na jednym z posiedzeń komisji minister Olgierd Dziekoński powiedział: „jeśli będziemy się upierać przy zakazie GMO, to może to osłabić nasze warunki negocjowania wspólnej polityki rolnej oraz polityki spójności w negocjacjach z UE”. Minister dopytywany, o co chodzi, starał się wycofywać, ale powiedział to, co powiedział. To byłoby niezwykle niebezpieczne. To sugeruje, że ws. GMO są jakieś utajone transakcje wiązane w ramach Unii Europejskiej. To byłby skandal, o tym powinno wiedzieć społeczeństwo.

Rozmawiał: TK

Źródło: Stefczyk.info